

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYCKIEGO.

Redakcja i Administracja
„ROLNIKA”: Ulica Cłowa 1.
Skład główny w księgarni
Gubrynowicza i Schmidta
przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: E. Zawidowski Waissmann: Nowe hasła. — Al. hr. Potocki: Krycie dachów dachówką. — S. Agopsowicz: O myszach polnych. — J. Paygert: Kilka słów o próbnym uprawach. — P. Leszczyński: Czy konieczna może być dla koni szkodliwa? — J. T.: Z nad ujęcia Strypy 29 marca 1889. — Protokół z posiedzenia Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 2 marca 1889. — Wiadomości bieżące. — Odezwa. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Nowe hasła.

Napisał

EDWARD ZAWIDOWSKI WEISSMANN.

„Kto z nas tych lat nie pomni“ gdy nie młode pacholęta, ale wytrawni gospodarze, pod naciskiem złych czasów, co chwila pod nowem, w nadziei złotodajnem hasłem, przemieniali tok całego gospodarstwa, rotacyi, kierunek hodowli bydła, koni i owiec. Rosenberg-Lipiński był jeden co zdaniem mojem dodatnie zostawił rezultaty, ale za to Hórski wiele strat materyalnych w kraju naszym ma na sumieniu.

Nawiązując do tego nigdy nie zapomnę prawdziwych niestety słów znakomitego mego przyjaciela R., który często mawiał: że na dziesięciu gospodarzy bankrutów, dziewięciu jest takich, co z a d o b r z e gospodarzyli, a za ledwie jeden, co za kiepsko!

W hodowli bydła przechowaliśmy Holendry, Szwyce, Simentalery, Oldenburgi i Shorthorny, aż wreszcie Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego nadał pewny kierunek tej gałęzi i odtąd dzięki temu, dział ten lepszy wziął obrót.

Co do chowu koni, widziałem jak pod hasłem „rosłe konie kareciane“ puszczano istne mamuty na nasze cienko kościaste klacze. Przechodowaliśmy Perscherony i zatrzymaliśmy się obecnie na Ardenach. Najlepszym nauczycielem w tej gałęzi jest kieszeń nasza; kupeców na nasze obecne konie nie mamy, a straciliśmy dobre, dla nas z d a t n e, fornalki.

Co do owiec, to sięgając w dawne czasy, opłacaliśmy bardzo drogo znakomite tryki Chłapowskiego, Unruga, przeszliśmy potem na mięsne Southdowny i Kelczany, koniec zaś, żeśmy się pożegnali prawie zupełnie z owcami!

Czasy istotnie ciągle gorsze, prawdziwą też i nie kłamaną desperacyę budzą znowu nowe hasła obecne „opas karto-

flami—gorzelnie kociołkowe“! Co teorya na opas li tylko karto-
flami mówi, nie chcę tutaj podnosić. Znać jest każdemu, że najdroższa zawartość kartofli idzie przy takim opasie w odchody, chcąc ją zaś zużytkować, trzeba by tyle dodać innych produktów, że znowu skóra poszłaby za wyprawę.^{*)} Doświadczenia są, o ile mi się zdaje, dotąd bardzo pobieżne i luźne, na ścisłym rachunku nie oparte; wielką rolę odgrywa tu przypadek: dobry czas (tani) zakupna bydła, lepszy czas (drogi) sprzedaży. Czas płaci bowiem i czas traci!

Że żydzi na tę gałąź opasu silnie reflektują, co u wielu za rzeczą przemawia, mojem zdaniem nie a nie nie dowodzi. Nie przeceniajmy ich mądrości; reflektowali dawniej bardzo na kupno majątków ziemskich, na dzierżawy dóbr i gorzelni, ale widzieliśmy ich tak dobrze jak nas samych, jak wyszli na tem — często z torbami.

Ja już może za stary, nie tak gorąco patrzę na to nowe hasło i twierdzę, że tylko w razach zupełnej niemożności sprzedaży kartofli spasanie ich inwentarzem — mniej, zakupieniem bydła na opas — jest wskazane, bo „wary wodu — woda bude“, zawsze jednak pomni i przeświadczeni być powinniśmy, że marnujemy ten produkt.

Inaczej zapatruję się na drugie hasło, gorzelnie kociołkowe. Nie mam na względzie ich opłacanie się, to znaczy, że w ten sposób kartofla lepiej się spienięży, mam bowiem pod tym względem wielkie wątpliwości, ale w tej myśli, że uzyskany tym sposobem wywar istotnie mógłby być dźwignią całego gospodarstwa, chociażby kartofle i tanio tym sposobem spieniężono. Ale tu nasuwa mi się niepłonna obawa, że to nader krótko, najwyżej jeszcze

^{*)} Przypomina mi tu na myśl, jak dawnymi laty sąsiad mój się rozgniewał, gdy kupowałem od niego woły na stajnię opasową, które już trzy miesiące karmił kartoflami, twierdząc ciągle, że przecież jego woły tłustsze być muszą, gdyż jadły całe kartofle, aniżeli moje pasione tylko ich wywarem. Waga zdecydowała kto ma rację.

dwa lata trwać może (bo obecna ustawa wódeczana w tej osnowie jeszcze tylko dwa lata obowiązuje). Powszechnie znane, że celem uniknięcia hiperprodukcji, wyznaczono pewny i niezachwiany kontyngent wytworzyć się mającej wódki niżej opłacanej. Gdy zaś w obec powszechnego zapалу, ogarniającego coraz szersze koła, nie widzę takiego gospodarza i na najmniejszym folwarku, któryby się nie nosił z zamiarem postawienia u siebie gorzelnii kociołkowej, toć przyzna mi każdy, że liczba tych kociołkowych gorzelnii niebawem urośnie w takie rozmiary, iż rząd będzie musiał niemi się zająć, bo przecież mnóstwo, chociaż nie bardzo czystej wódki, wstrząśnie bardzo tak mozołnie wypośrodkowanym kontyngentem i zrobi go iluzorycznym. Wtenczas a może i prędzej administracyjnie rząd musi położyć koniec tym licznym przedsięwzięciom, by uratować myśl przewodnią ustawy, a więcej jeszcze kwotą spodziewanych dochodów podatkowych. Można by mi zarzucić, że tyśiące gorzelnii kociołkowych istnieje w południowych prowincjach austriackich i we Węgrzech, ależ te wyrabiają wódkę z owoców, a w bardzo małej mierze z kartofli. Pewnikiem zaś jest, że łatwiej powiększyć masę kartofli jak ilość drzew owocowych! Hasło to zatem zdaniem mojem przebrzmi niebawem i nie radziłbym więcej łożyć na taką gorzelnię jak kapitał, któryby się mógł zwrócić w dwóch latach. Inaczej pojawiałyby się nowe te dwa hasła, z bogacilibyśmy niebawem statystycznymi datami nowe wydanie cennego dzieła Szczepanowskiego „*o górze Galicyi w cyfrach*“.

Starzyska w marcu 1889.

Krycie budynków dachówką.

W numerze 10. „*Rolnika*“ tegorocznego czytałem artykuł, w którym autor stara się dowieść, że krycie budynków gospodarskich dachówką jest rzeczą niewłaściwą, i bez żadnej korzyści. Temu stanowczo zaprzeczyć można, powiem nawet więcej—zaprzeczyć trzeba. Dopuściłby się wprawdzie wielkiej nieroztropności ten gospodarz, któryby bez namysłu budynki swoje wszystkie pokrył dachówką, nie zważywszy poprzednio, jakie musi dachy stawiać, jaką dać im wypada dachówkę i jak ją ma użyć. Jeden z większych właścicieli w Królestwie Polskiem pan Aleksander Ostrowski, prezes komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, kwestję wyrobu dachówek bardzo gruntownie wystudyował; założył wielką ich fabrykę i nie tylko pokrył wszystkie swoje a bardzo liczne budynki gospodarskie, gorzelnie i cukrownię, lecz odbiera obstalunki liczne, którym nastarczyć nie może. Od niego zaczępnąłem wiele szczegółów co do wyrobu dachówek i co do stawiania dachów pod dachówkę, i pragnę się temi wiadomościami z szanownymi czytelnikami „*Rolnika*“ podzielić.

Dachówka napotyka na wiele zarzutów o tyle jednak tylko uzasadnionych, że dużo złej dachówki wyrabiają i na dachach zbyt płaskich jej używają. W ogóle dach płaski z naszym klimatem się nie zgadza; dobre nie są w połu-

dniowych krajach, ale nie u nas. Niema wprawdzie nakrycia dachu bez zarzutu, doświadczenie wiekowe jednak wykazało, iż najtrwalszym kryciem jest dachówka. Warunkiem jej trwałości jest dobra jej jakość, to jest wyrób z odpowiedniego materiału i dobre wypalenie. Drugim warunkiem nader ważnym jest dach dostatecznie ostry, to jest żeby szczyt dachu był związany pod kątem prostym. Im dach jest ostrzejszy, tem gorszy gatunek dachówki może być użyty, szybko bowiem spływającą wilgocią mniej namaka i dla tego też dłużej niezniszczona leży.

Dachówki leżące na kościele w Wiślicy w powiecie stopnickim, okazały się przy próbie niedobrego gatunku, gdyż nasiakają dużo wody, a pomimo tego niewiadomo kiedy były położone, może jeszcze pamiętają sławny sejm Wiślicki za panowania Kazimierza Wielkiego. Powodem ich trwałości jest forma nader krzywa i dach bardzo spadzisty. Te dwie przyczyny wpływają bardzo skutecznie na niewysysanie wody i z tego powodu dachówki się nie łuszczą i mróz ich nie rozsadza. Powodem trwałości łupka dachowego jest zupełne niewsiąkanie w niego wody, dlatego też, im dachówka mniej wsiąka wody, tem jest trwalsza. Złe dachówki wsiąkają 15% wody w ciągu 48 godzin, dobre 5%, silnie nadtopione 1/2 do 1%. Z tego powodu dążą do tego, aby powierzchnia dachówki była nadtopiona, co zastępuje polewanie dachówki, a jest daleko trwalsze i pewniejsze od polewy, która bardzo łatwo odpada a jest kosztowna. Przy ciągłych udoskonaleniach wyrobu i wypalania dachówki, użycie jej w Królestwie coraz bardziej się rozpowszechnia. Pelletier i Fils belgijczycy, założyciele przedziałni w Częstochowie, sprowadzali dachówkę aż z Morzwy w Alzacyi, dopiero później przekonawszy się o doskonałości dachówki z fabryki pana Aleksandra Ostrowskiego, u niego ją zamówili. Jak wysoko muszą oni cenić dobroć i korzyść dachówki, najlepiej wykazuje, że aż z tak daleka ją sprowadzali.

Dachówka jest najtrwalszym kryciem a przytem taniem, jeżeli jest w bliskiej okolicy wyrabiana, lecz tylko na dachach dostatecznie spadzistych może być użyta bezpiecznie. Są fabryki w Alzacyi, które około 20 milionów dachówek rocznie wyrabiają, co jest najlepszym dowodem, do jakiego stopnia krycie dachówką się rozpowszechnia.

Zadania do rozwiązania przy wyrobie dachówki są następujące:

1. trwałość dachówki na wpływy powietrzne;
2. dokładność wyrobu ułatwiająca szczelne pokrywanie i zabezpieczająca od bezpośredniego przeciekania wody i podwiewania śniegu;
3. lekkość dachówki;
4. taniość jej i
5. dobry dekarz (dachownik).

Wszystkiego tego osiągnąć nie możemy przy wyrobie na małą skalę, chyba w miejscowościach wyjątkowych, gdzie materiał sprzyja wyrobowi dachówki. Do dobrego wyrobu dachówki potrzebna jest staranna domieszka piasku nadająca trwałość glinie. Czysty kaolin używany do wyrobu porcelany i do wyrobu materiałów ogniotrwałych, weale się

nie nadaje do wyrobu dachówki. Z niego robiona dachówka potrzebowałaby polewania w celu zabezpieczenia jej od wsiąkania wody. Wielka różnorodność glin, nawet w jednej kopalni, utrudnia często jej użycie do wyrobu dachówki. Przed kilkoma laty w czasie wystawy rolniczej w Warszawie spadł strasznie silny grad, który połamał i poniszczył dachy pawilonów na polu wystawy. Jeden pawilon hr. Ludwika Krasińskiego nie nie ucierpiał a był on kryty dachówką z nadmienionej już fabryki pana Aleksandra Ostrowskiego w Kruszynie.

Dachy kryte dachówką są znakomitą ochroną od pożarów. W zeszłym roku widziałem płonącą stodołę, pokrytą słomą; tuż koło niej stała obora kryta dachówką, padały na nią iskry i głównie, nigdzie się nie nie zatliło, nawet była nie uznano za potrzebne wyprowadzić.

Dobry jest sposób dawania dachówki na cement, lecz potrzebny wtedy bardzo dobry dekarz, albowiem jak gdzie pęknie, to cały dach na nie, gdyż go niemożna rozebrać. Znam w Królestwie Polskim jedną stodołę, gdzie pamiętam sam, jak w roku 1866 dawano dachówkę na cement, dach ten stoi do dziś dnia nienaruszony i żadnej prawie przez ten przeciąg czasu reperacji koło dachu nie było. Mam nadzieję, że te wszystkie argumenta skłonią niejednego właściciela dóbr ziemskich w Galicyi do zastanowienia się gruntownego nad kryciem dachówką a nie wątpię, dojdzie on do przekonania, że gdy tylu mądrych przemysłowców Niemiec, Francji i świata całego uznało dobroć dachówki, dla czegoż więc nie możnaby jej użytku zaprowadzić w Galicyi.

Ossowce 5 kwietnia 1889.

Aleksander hr. Potocki.

O myszach polnych.

Spodziewałem się, że długa i ciężka zima uwolni nas od myszy ale niestety przekonałem się, że ani ogromne śniegi, ani raptowna odwilż niewytępiły doszczętnie tych strasznych wrogów rolnictwa.

Niewiele zostało, lecz co zostało wystarczy, by tego jeszcze lub w przyszłym roku znowu tak straszego jak w roku zeszłym, dopełnić zniszczenia zbiorów i zasiewów, mysz bowiem mnoży się z niesłychaną szybkością.

Samica już w czwartym tygodniu życia jest do rozplodu dojrzała, a nosząc płód trzy tylko tygodnie, i dając życie 10—17 młodym jest w możności w jednym roku dochować się kilku setek potomstwa.

Teraz właśnie jest pora do niszczenia ich, teraz bowiem zabijwszy jedną samicę, zabija się kilka set, które ta jedna do jesieni byłaby rozmnożyła; teraz jest ta walka łatwą—podczas gdy w jesieni, jeżeli rok im będzie sprzyjający, za późno już będzie.

Tępienie to nie jest tak trudne, by go przeprowadzić nie było można, lub było nie warto.

Zanim ktoś radykalny sposób wynajdzie, do czego państwo wyznaczeniem znacznej nagrody zachęte dać po-

winno, pozwolę sobie zaproponować sposoby mniej radykalne, ale skuteczne a mianowicie:

1. zanim zboże podrośnie w górę, z daleka już obaczyć można miejsca wygryzione; tam znajduje się z pewnością mysia dziura a w niej i gniazdo, które nie będąc głęboko w ziemi, z łatwością można zalać wodą, wykopać lub założyć truciznę;*)
2. dawać premie za bicie myszy za plugiem;
3. kazać pozatykać dziury w rowach, a ze świeżemi, które na drugi dzień się pokażą, postąpić jak pod 1.
4. Starać się znieść ile możności miedze po polach, są to bowiem najwygodniejsze dla myszy schroniska, zastępując je palikami.

Nie przeczę, że używając i tych środków nie będziemy wolni od myszy wędrownych, które wywiodą się w lasach i na torfowiskach, lecz silne a nawet ugruntowane**) mam przekonanie, że w znacznej przynajmniej części ochronić się potrafimy przed zniszczeniem, tych rozmiarów dochodzącem, jak w roku zeszłym.

Kłeska, którą wyrządzają myszy, ignorowaną jest prawie jeszcze przez rząd, Radę państwa, Sejm krajowy i szerszą publiczność, ignorowaną jest zaś dlatego, że mało stosunkowo osób, osobiście wpływowych, przypatrzyło się jej z bliska, a znając ją tylko z opowiadania, za przesadzoną uważa. Kto ciekawy, tego zapraszam do powiatu gródeckiego i rudeckiego, tam ją obaczyć może w całej jej strasznej okazałości. Tam trzeba zobaczyć puste gumna, puste spichrze, puste kieszenie właścicieli większych, tam wyglądają łąny oziminy jak uprawki zimowe, na których nie nie zielenieje, tam można oglądać przeorane łąny koniecu, zryte łąki, tam trzeba zaglądać do komory włościańskiej nawet majątnego gospodarza, w której zaręczam nie znajdzie już i ziarenka zboża własnej produkcyi. Znaleść tam można zboże na nasienie wzięte od żyda na kredyt do jesieni po cenie 5 zł. za korzec owsa, 9 zł. za korzec wyki, 7 zł. za korzec jęczmienia lichego ziarna. Tam można zobaczyć trochę szkieletów bydłych i końskich, urągających teorii żywienia inwentarza. Ani grad, ani ogień, ani powódź nie mogą wywołać podobnego zniszczenia; przed nimi ubezpieczyć się można, dobroczynność publiczna spieszy dotkniętym szczodrymi datkami także z pomocą, przy tej klęsce jednak żadnej pomocy, nikt jej bowiem nie ocenia tak, jak na to zasługuje.

Sejm i Rada państwa długo jeszcze o kompetencyę spierać się będą, dłużej potrąwają ankiety i kodyfikacye

*) Najlepszą trucizną jest fosfor, preparuję zaś w ten sposób: do przygotowanej gorącej wody rzucam kawałek fosforu i mieszam aż dobrze się rozpuści. do rozcynu zaś wysypuję maki ciemnej w stosunku fosforu do maki jak 1:100, wszystko dokładnie się miesza na gęste ciasto. Z ciasta robię w sposób jak makaron kluski które potem wrzucają się do mysich dziur.

Przyp. aut.

**) W roku zeszłym zatrąłem na wiosnę jeden łąn pszenicy ozimej na próbę i szkody zupełnie uniknąłem, co tłumaczę sobie tem, że myszy mając podostatkiem żywności na sąsiednich parcelach nie potrzebywały dalej iść jej szukać.

Przyp. aut.

ustaw, a zanim ustawa wyjdzie, myszy nas nie raz jeszcze zniszczą, ale gdy ustawa wyjdzie niszczyć nas taki dalej będą, gdyż bodaj nikt się nią troszczyć nie będzie.

Nie puszczejmy się przeto na jakąś pomoc, walczmy sami teraz kiedy stosowny czas, a pewny jestem, że choć klęski nieodwrócimy, to przynajmniej znacznie ją umniejszymy.

W Krupce dnia 29 marca 1889.

Stanisław Agopsowicz.

Kilka słów o próbnym uprawach.

Napisał
JAN PAYGERT.

Na małą tylko skalę przedsiębiorając próbne uprawy, nie miałem zamiaru podawać już w tym roku rezultatu takowych do publicznej wiadomości. Artykuł jednak p. br. Jul. Brunickiego, umieszczony w 9 numerze „Rolnika” skłania mnie do ogłoszenia rezultatu prób moich dla porównania ich z próbami podhoreckimi.

Uprawy obejmowały kartofle i owsy, wynik tychże podaję w następujących tabelkach:

A) Kartofle (Streptów w r. 1888.)

NAZWA	Posadzono		Zebrało w korcach	zepsut.	Plon krotny	U W A G A
	mor- gów	kory				
Alkohol	16	170	890	—	5.25	Niewielkie, sykie, bardzo smaczne, z równo do gorzelni jak do użytku domowego, bardzo pokupne. Sadzone w żytnisku w 4 polu (4 rok po nawożeniu)
Andersen	4	44	362	—	8.25	Średniej wielkości, różowe, w gorzelniach chwalone, w smaku trochę gorczy póżne, w 4 polu w grochowiisku.
Early Rose	2	24	95.5	20%	4	Bardzo duże, różowe, sykie i smaczne, tylko nieco wodniste, w 4 polu w żytnisku.
Flour Ball	1.5	18	55	—	3	niebieskie, duże, dość dobre, w 2 polu po koniskim zębie.

Zauważyć muszę, że Anderseny (nabyte w Zadwórze u W. p. Bohdana) sadiłem w czarnej ziemi, Alkohole i Early Rose w czarnej ziemi z piaskiem mieszanej, zaś Flour Balle w ziemi piskowej. Wszystkie sadiłem za pługami pod trzecią orkę, a płózkami obrabiałem.

Dalej zaznaczam, że Early-Rose i Flour-Ball sadiłem już po raz trzeci zawsze ze złym skutkiem, dlatego uważam je jako zupełnie nieodpowiednie. Natomiast Alkohole w roku 1886, który

był dla kartofli o wiele korzystniejszym niż zeszły, dały 8 ziarna. Zawsze jednak zgodzić się muszę zupełnie ze zdaniem p. br. Brunickiego, że Anderseny są najodpowiedniejsze, bo najplenniejsze; gdyż w roku zeszłym, w tych samych warunkach dały 3 ziarna więcej od Alkoholów. Natomiast muszę zaprzeczyć twierdzeniu jakoby były dobre do jedzenia. Nie mając w tym roku sprzedaży do gorzelni, sprzedawałem tak wieśniakom jak i we Lwowie na użytek kuchenny kartofle, lecz miałem amatorów tylko na Alkohole; płacono mi za nie od 80 ct. do 1 zł. 10 ct. loco Streptów, w czasie, gdy gorzelnicy ofiarowywali tylko po 50 ct. za 100 kilo.

B) Owies (Streptów r. 1888.)

NAZWA	zasiano		razem zebrano		z kopy kg	Waga he- ktolitra kg	UWAGI
	morg.	kilgr.	kóp	kilogr.			
Francuski kolosalny	2.25	162	14	3456 (hkltr. 64)	247	54	łuska cienka, ziarno ładne, mączne, bardzo wczesny w 3 polu (buraczysko)
Amerykań- ski Triumph	6	450	24	4900 (hkltr. 98)	204	50	słoma bardzo wysoka, ziarno cieńsze, podługne bardzo późny; w 2 polu, pszeniczysko i buraczysko
Węgierski wiechowcy	8	752	13	2444 (hkltr. 52)	188	47	słoma cienka, niska, ziarno ładne w 2 polu żytnisko

Rok zeszły był w ogóle dla jarzyn bardzo niepomyślny, jednakowoż, gdy zwykle owsy i kanarki w kartofliskach siane zawiadły, owies kolosalny i amerykański Triumph wydały bardzo piękne rezultaty. Wprawdzie może kto zarzuci, że w drugim polu siałem owies, więc nie dziwnego; ale i węgierski siałem po życie, które uprawiałem w nawiezionej roli, a jednak bardzo zawiódł. Kolosalny i Triumph, były siane obok siebie w czarnej ziemi o podglebiu nieprzepuszczalnym, a pierwszy wydał 10 ziarn więcej niż drugi. W 1-ym roku (kupiłem u p. Stachiewicza we Lwowie) zebrałem z 6 liter 3 hekt. 70 liter; z zasianych 3 hektolitrow zebrałem 64 hektolitrow. Mogę przeto owies kolosalny francuski sumiennie polecić.

Czy koniczyna może być dla koni szkodliwa?

(Odpowiedź na pytanie 4.)

Odpowiedź na pytanie 4 w numerze 11 „Rolnika” z 16 marca b. r. umieszczone, tak jak ono zostało sformułowane, musiałyby wypaść wprost przecząco, bo koniczyna zadawana koniom jako siano, czy jako sieczka, nie może być przyczyną choroby zwanej dychawicą, ale pośrednio, przy innych sprzyjających jej okolicznościach, mogłoby się siano z koniczyny przyczynić do rozwoju dychawicy, ale tylko w takim razie, gdyby było źle zebrane, spleśniałe, zepsute itp.

Bezpośrednio dychawicę może wywołać nagłe oziębienie konia po ciężkiej, wyczerpującej jego siły pracy, lub spędzeniu konia niepomiernem, gdy do dłuższego szybkiego biegu koń w ogóle nie jest przyzwyczajonym. Więcej podpadają tej chorobie konie tłuste, jak chude.

Dalszemi przyczynami mogą być:

1. źle wyleczone zapalenie płuc;
2. zaziębienie;
3. zepsuta karma zadana w paszy lub w obrokach;
4. mokre pastwiska itp.

Pośrednimi przyczynami bywa brak dozoru, niedbałość parobków, zadawanie naraz koniom bezmiernej ilości paszy niezdrowej. Koniom bowiem trzeba zadawać częściej a nie zbyt wiele paszy na raz.

U nas wszystkie przypadłości u bydła roboczego są najczęściej spowodowane przez pracującego niem wolarza czy fornała, jego niechęć i nieuwagę, nareszcie niedbałością. Aby więc tych pracowników zachęcić, dobrze jest oddając im czwórkę koni czy wołów do roboty, przyrzec po kilku latach n. p. 5 nienagannej i poczeiwej służby, pewne wynagrodzenie po nad pensję i wikt czy pobieraną ordynaryę, z tem zastrzeżeniem, aby oddał konie czy woły, dobrze utrzymane, czyszczone i nie okaleczone. Zaprowadzenie takiego premium np. 12 złr. za lat pięć, okazało się bardzo skutecznem i ochraniało zwykle inwentarz od znęcania się, na czem chlebobawca zawsze więcej skorzystał, niż gdyby przez czas służby parobka stracił był jedną lub i więcej sztuk roboczych.

Ze 100. dnia 19 marca 1889.

Paweł Leszczyc.

Korespondencya.

Z nad ujścia Strypy 29 marca 1889.

Zachęcony poruszoną kwestyą gipsu w korespondencji z nad Seredu z dnia 16 marca, dzielię się i mojemi na tym punkcie doświadczeniami i podaję je krytyce szanownych Panów gospodarzy. Ponieważ co do pory gipsowania konieczyny zdania są jeszcze dość podzielone, starałem się robiąc doświadczenia przyjść do pewnego przekonania, kiedy rzeczywiście najlepiej gipsować koniecznę? o ile to, i w jakich warunkach na wegetacyę oddziaływa. W tym celu cały obszar zasiany konieczną podzieliłem na trzy części (pole równej siły); pierwszą część gipsowałem zaraz po stajaniu śniegu na wiosnę w marcu i wybrałem do tego poranek z małym przymrozkiem, aby ludzie rozsiewający gips nie brodzili po błocie. Tu siałem zagonami, sypiąc gips czem raz silniej, aż do dwóch korcy na morg, jeden jednak zagon dla przekonania włościan, na których gipsowanie robiło dosyć dziwne wrażenie, zostawiłem niegipsowany; drugą część gipsowałem kiedy już rozwinęły się listki konieczyny, a trzecią w porze ogólnie u nas przyjętej, po zupełnym rozwoju liści, zostawiając także po zagonie nie gipsowanym. Działanie gipsu okazało się wszędzie uderzająco widocznem; najwydatniejsze było na części pierwszej i tu

wzrost doszedł do najwyższego stopnia, na drugiej części konieczyna była także bardzo dobra, ale niewyrównała pierwszej, zaś w trzeciej części, stosunkowo do tamtych, była najslabszą. Co więcej spostrzegłem, że konieczyna na części trzeciej gipsowana rankiem, kiedy liście były jeszcze złane rosą, znacznie lepsza, aniżeli gipsowana później, kiedy słońce operujące już silniej, poobsuszało rosę z liści. Z tego więc doświadczenia przychodzę prawie do stanowczego twierdzenia (pominawszy już jak najwcześniejszą porę gipsowania), że gips działa tylko wtedy najskuteczniej, jeżeli go wspiera wilgoć już to zewnętrznie (rosa, mgła, lekki deszczyk) już to, że tak powiem wewnętrzna t. j. pozostała w ziemi po stajeniu śniegu lub po deszczu. Mając własne pokłady gipsu i produkując go z każdym rokiem więcej, przyszedłem także do uzasadnionego przekonania (na co kupujący i produkujący powinni bardzo baczyć), aby gips był jak najmielej mielony, gdyż tylko taki prędko się rozkłada, cząstki zaś choćby najdrobniejsze a niezmielone na mąkę nie rozkładają się zupełnie.

Zachęcony tem, doświadczenie posunąłem jeszcze dalej, i gipsowałem wykę czarną (u nas ogólnie groszkciem zwaną). Zasiana na glince bardzo słabej nieprzepuszczalnej, gdzie zwykle owies lichy się udawał, wyglądała po zejściu bardzo mizernie. Postanowiłem ją pogipsować i oczekiwałem na odpowiednią porę. Mgła za Strypy pędzona całemi kłębami na ten obszar dała mi bardzo dobrą sposobność i w tej chwili, mając gips przygotowany, kazałem gipsować, ale dość skąpo, bo po koreu na morg. Działanie, które okazało się po kilku tygodniach, było znakomite. Wyka podrasła nadzwyczajnie prędko i zakwitła wcześniej. Kwitnienie to poszłoby było w nieskończoność, gdyby nie kosa, która wykę w odpowiedniej porze podcięła. Kwitnienie to nie zrobiło mi jednak szkody — owszem zyskałem bardzo wiele na jakości paszy; pół żdźbła było dojrzałe i osadzone strączkami a druga połowa zielona i osadzona kwiatem. Pora sprząjająca posłużyła do zupełnie suchego zbioru, a przy omłotach miałem ziarno i znakomitą słomę, którą woły na wiosnę chętniej jadły, aniżeli przeschłą koniecznę.

Podając moje doświadczenie krytyce szanownych czytelników robię uwagę, że na punkcie gipsu (przynajmniej w naszych stronach) zrobiono bardzo mało, a co więcej, dają się nawet słyszeć głosy z wielkim lekceważeniem o gipsie. Jedno niepowodzenie albo działanie słabsze, jak to miało miejsce w zeszłym roku z powodu suchy, nie powinno nas zrazić, ale gdzie jest gips nie drogi, a tem bardziej, kto ma pokłady własne, które leżą może bez użytku, powinien tę okoliczność wyzyskać jak najusilniej, gdyż gips na wielu innych punktach jak n. p. na nawozie, po stajniach, na zielonych pognojach bardzo korzystnie da się zastosować i zużytkować.

J. T.

Pytania.

11. Jak się uprawia i zbiera cykoria, jak się suszy, jak się sprzedaje i po czemu?

Protokół

z posiedzenia Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 2 marca 1889.

Przewodniczący: I Wicepr. p. Bol. Augustynowicz.

Obecni członkowie: II. Wicepr. gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Piotr Gross, pp. Jan Breuer, Włodzimierz Gniewosz, Józef Gizowski, dr. książę Andrzej Lubomirski, dr. Tad. Skałkowski, prof. Wład. Tyniecki, Leon Wybranowski; jako gość: Albin Rayski prezes Oddziału rudeckiego. Trzymający pióro: sekretarz Towarzystwa.

Wnioski i uchwały:

Ks. prezes zawiadamia, iż nie może przybyć na posiedzenie.

Dr. Kozłowski i p. Brykezyński usprawiedliwiają również swą nieobecność.

I. Protokół z dnia 27 lutego przyjęto.

II. Sprawę wydawnictwa wzorowych planów dla budynków gospodarskich posiadłości mniejszej z powodu nieobecności referenta odroczone.

III. Pan Breuer przedkłada rezultaty dotychczasowych dochodzeń, przedsiębranych przez komisję wybraną do zbadań sprawy nawozów potasowych w Kałuszu.

Na wniosek dra Grossa uchwalono wszelkie dotyczące priora przedłożyć rzeczonyj komisji, która poinformowawszy się należyte o sprawie, wypracuje, petycją do „Koła polskiego“ mającą być przesłaną na ręce dra Kozłowskiego; uchwalono zarazem wzmocnić wspomnianą komisję przybraniem do jej grona pp. dra Grossa i dyrektora Lubomirskiego.

IV. Wnioski referentów:

a) Pan Gizowski podaje do wiadomości rezultat konferencji mieszanej komisji z dr. Wereszczyńskim wnosząc, by w obec tego, iż Wydział krajowy zgadza się jedynie na jeden magazyn na chmiel, popierać założenie takiego magazynu w Krakowie.

Po dłuższej dyskusji, w której prócz referenta brali udział pp. Breuer, Gross, Gniewosz i Tyniecki, w myśl referenta uchwalono: poprzeć petycję krakowskiego Towarzystwa rolniczego do Wydziału krajowego o założenie przy składach krajowych magazynu, siarkarni i prasy na chmiel na teraz w Krakowie, a gdyby się takowe użytecznymi okazały, następnie i we Lwowie i zawiadomić o tem poparcu krakowskie Towarzystwo rolnicze.

b) Pan Gizowski przedkłada imieniem p. Brykezyńskiego wniosek urządzenia wystawy koni podczas zamierzonej wystawy targowej bydła w jesieni. Zgodnie z tym wnioskiem uchwalono urządzić w czasie tegorocznej wystawy bydła także wystawę koni, poruczono zarazem referentowi p. Gniewoszu porozumienie się w tej mierze z Komitetem chowu koni, wyrażono życzenie, by na tej wystawie mogły być prezentowane także konie włościańskie.

Na wniosek pana Gizowskiego, przybrano do grona komisji mającej się zająć wspomnianą wystawą ks. An-

drzeja Lubomirskiego i p. Gniewosza jako referenta chowu koni.

c) Dr. Skałkowski wnosi, by w sprawie składek na stypendyum imienia ś. p. Henryka Janki, rozesłać okólnik i przystąpić następnie do aktywowania fundacyi.

W obec tego, iż sprawa ta została już uchwaloną na Radzie Ogólnej, przekazano załatwienie dalsze prezydum.

d) Pan Breuer wnosi, by uchwały XXIV Rady Ogólnej zapadłe wskutek referatu p. Nikorowicza o spółkach mleczarskich podać do wiadomości krakowskiego Towarzystwa rolniczego i prosić o zamianowanie 2 delegatów w celu wspólnego wykonania odnośnych uchwał; przyjęto w myśl wnioskodawcy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości bieżące.

Dwukośna Esparcetta może być uważaną zaledwie za odmianę. Powstała zdaje się we Francji przy uprawie na bardzo dobrej ziemi, tak zaś jest mało ustaloną, że uprawiona na uboższej, bardzo suchej ziemi wkrótce się wyradza. Od zwykłej esparcetty różni się jedynie wzrostem, dorastając do 120 cm, wielkość zaś owoców tak jest niestłą, że oryginalne z Francji sprowadzone nasienie tej esparcetty nie różni się czasem ani na włos od krajowego. Na dobrym, przepuszczalnym, nieco żwirku wapiennym zawierającym, dobrze uprawionym gruncie, najlepiej po okopowych, daje w dwóch pokosach około 50 centn. metr. siana; na takich samych gruntach zwykła esparcetta daje 30 do 40 c. m. siana. Pierwszy pokos robi się skoro tylko zaczęła kwitnąć; drugi gdy dla kosi odrośnie. Ponieważ się mocniej rozkracza od zwykłej esparcetty, przeto daje się nasienia tylko około 120 kg na hektar i zasiewa rzędowo następującym sposobem w jęczmieniu. Najprzód zasiewa się rzędami jęczmień (około 120 litrów na hektar), potem na poprzek 118 kg nasienia dwukośnej esparcetty, która pod osłoną rzadko posianego jęczmienia bardzo pięknie się rozwija. Siano esparcetty jest bardzo pożywne i zdrowe; stosunek azotowych do bezazotnych związków jest w niem jak 1 : 5.2.

Zaraza bydła w Anglii. Pomimo bardzo ścisłego dozoru zaraza bydła robi w Anglii wielkie szkody; mianowicie dotknięte są północne hrabstwa. W Cumberland zapłacono przed 5 tygodniami 40000 ft. szterl. odszkodowania za wybite z nakazu urzędu bydło.

Odezwa.

Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego poszukuje celem zakupna na stacye subwencyjne 10 buhajów rasy berneńsko-simentalskiej i 5 buhajów rasy oldenburskiej w wieku już zdolnym do rozplodu od 1¹/₄ do 2 lat, dobrze zbudowanych i odpowiednio do wieku rozwiniętych, pełnej lub półkrwi. Ktoby takie buhajki posiadał, raczy zawiadomić o tem Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ulica Ossolińskich nr. 15 I piętro.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika 1. 1).

Lwów, dnia 6. kwietnia 1889.

Uspodobienie handlu nieco przychylniejsze — podaż i popyt jednak mały.

Obrót ogranicza się przeważnie na potrzebach lokalnych — a to z powodu zupełnej rezerwy, tak ze strony odbiorców jak i producentów.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6.60	do	7.15
Żyto gotowe	5.45	"	5.75
Owies obrocny	5.90	"	6.40
Jęczmień	5.80	"	6.50
Rzepak	—	"	—
Groch	6.50	"	10.—
Wyka	6.75	"	7.75
Bobik	—	"	—
Hreczka	—	"	—
Kukurudza	—	"	—
Chmiel za 56 kilo	—	"	—
Koniczyna czerwona	57.—	"	68.—
" biała	—	"	—
" szwedzka	—	"	—
Spirytus za 10.000 lt. pret. loco stacya kolei	12.—	"	12.25

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

OGŁOSZENIA.

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

ma na sprzedaż 60 do 70 worów najlepszej

„TYMOTKI“

po cenie złr. 34 za worek loco stacyi kolejowej Żółkiew.

Ekonom

żonaty, wysłużony ek. sierżant, z ukończoną szkołą rolniczą czernichowską, z kilkunaścieletnią praktyką, z chlubnymi świadectwami z większych majątków, poszukuje posady. Wiadomość podadresa: Czernichowianin, sklep Jachimeckiego we Lwowie ulica Kopernika nr. 5.

1—2

!Ważne dla gospodarzy!

Wyciąg tytoniowy

środek przeciwko robactwu i pasożytom

stosowany głównie przy hodowli owiec i w ogrodnictwie, a także dla ochrony od robactwa: bydła, koni, psów i roślin.

Główna sprzedaż w domu handlowym

Rzędowski i Głowiński

w Działoszycach (Królestwo Pol.)

Cena 1-go funta w blaszanem opakowaniu 1 złr.

Składom nasion i panom handlującym udzielamy stosowny rabat. 1—2

Folwark w Jasieniu

dwa kilometry od Ustrzyk, stacyi kolei łupkowskiej, w bardzo dobrem położeniu z budynkami w dobrym stanie i około 100 morgów gruntu ma do wydzierzawienia zaraz lub od 24 czerwca proboszcz obrz. łac. w Jasieniu p. Ustrzyki. 1—1

Żubin żółty

nasienie świeże i pewne

jeden korzec czyli 100 kilo z workiem 7 złr. — poleca

J. BULSIEWICZ

skład nasion w BOCHNI. 1—8

Kotły parowe

każdej konstrukcyi, rezerwoary spirytusowe, chłodniki i inne wszelkie kotlarskie wyroby, zacierowe i chłodzące aparaty najlepszych systemów, jakoteż aparaty gorzelnicze i rektyfikacyjne najnowszej konstrukcyi, do rekonstrukcyi gorzeln starszego systemu odpowiednio nowej gorzelniczej ustawie,

poleca

Fabryka wyrobów gorzelniczych i metalowych

JAN OCHSNER

w Białej (Galicya).

2—12

Agronom młody z ukończoną szkołą Czernichowską i praktyką, poszukuje posady przy większem gospodarstwie, najchętniej pod osobistym kierunkiem właściciela. Wymagania skromne. Bliższe szczegóły w redakcyi „Rolnika“, lub u p. Czesława Kołowieckiego w Sygniówce przez Lwów. 2—4

Obora zarodowa pełnej krwi rasy „Kuhland“ w Jasionce p. Rzeszów ma na sprzedaż 10 rosłych bardzo ładnych jałówek od roku wyżej i 6 młodych krów z pierwszemi cielętami. Przeciętna cena 80 zł. za sztukę. 2 buhaje gotowe po 35 ct. kilo żywej wagi. 2—3

Do siewu wiosennego

poleca wszelkie nasiona jako to : **pszenice, żyta jare, owsy jęczmiona, wykę, lniankę, buraki oberndorfskie koniczynę wolną od kianianki, oryginalną francuską lucernę, oryginalny amerykański koński ząb „Virginia“, oryginalną amerykańską kukurudzę „La plata“ kukurudzę bukowińską krajową Mohar“ jako najlepsze nasienie na paszę zieloną i sprzedaje takowe na rzecz swoich członków w miarę zapasów w najlepszych gatunkach i po najprzystępniejszych cenach**

Bank rolniczy we Lwowie.

Carbolineum Avenarius

najtańsza powłoka barwy brunatnawej, chroni trwale wszelkie drewniane przedmioty i narzędzia, które wystawione bywają na wpływ atmosfery, jak : magazyny, szopy, dachy gontowe werandy, sztachety, bramy i drzwi, wozy i narzędzia rolnicze, służy młyńskie i groblowe, ścieki wodne, poręcze mostowe itp. Chroni je przed gniciem, butwieniem i przed grzybem.

Próbne, około 5 kilowe flaszki, franko do każdej stacyi pocztowej po 1 złr. 80 ct. Prospekty i tabelki próbkowe posyłamy gratis i franko.

Przed naśladowaniami pr. strzeżany!

Carbolineum Fabrik Amstetten

Avenarius & Schranzhofer

Wen III. Hauptstrasse 84.

Odpowiedzialny redaktor: **W. Tyniecki.**

Zarząd dóbr Rżyska

porzta i stacya kolejowa Rzochów (odnoga Dembica-Rozwadów) ma do sprzedania :

1-go buhajka	17	miesięcznego	pełnej	krwi	Kuhland	
1-go	„	10	„	„	„	„
1-go	„	13	„	pół	„	2--3

Do uprawy chmielu

oferuje prawdziwe **saackie (zateckie) sadzonki chmielowe najprzedniejszej jakości wczesnego chmielu** z własnych chmielników za gotówkę lub za pobraniem ze **Saaz** łącznie z opakowaniem 8—11

1000 sztuk	starannie	wybranych	po 7 złr.
1000	„	zwykłego towaru	targowego „ 5 „

A. Hauslik jun. Saaz (Böhmen).

Wyłuskarnia nasion i handel nasionami firmy

Steiner & Hofmann we Wiener-Neustadt

ofiaruje na czas siewu

nasiona drzew szpilkowych

świeże, obficie i szybko kiełkujące.

Cenniki przesyła się na żądanie bezzwłocznie.

6—10

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*)

9—12

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie jałowe, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana traw kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł w. a.**, przy zakupnie zaraz **10 korcy** daje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia skutecznie **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni**

4—14

Z drukarni „Dziennika Polskiego“.

Nakładem redakcyi.